

AFISZ

TEATRALNY.

Kraków 30 kwietnia.

We wtorek po raz drugi komedia w pięciu aktach, zalecona do grania przez komisję konkursową w b. r.: *Trzy Flory*, przez panią T. Samolińską z Chicago, a która wczoraj wielkie miała powodzenie.

* * *
Donieść możemy nareszcie, że w tym roku stanie stały letni teatr w Krakowie. Jutro rozpoczyna się jego budowa, a pierwszych dni czerwca o wartym on zostanie. Pierwotnie Dyrekcyja teatru chciała wystawić letni teatr w „Ogrodzie Strzeleckim“, lecz pomijając trudności porozumienia się u nas z ciałem

zbiorowem, sama natura obydwóch przedsięwzięć, nasuwała trudności i niekorzyści. Głównym dochodem „Ogrodu Strzeleckiego“, są koncerty w niedziele i święta, te zaś dni są także najkorzystniejsze dla teatru. Trudnym to było do pogodzenia i połączenia. Dyrekcyja obrała więc ogród naprzeciwko „Strzeleckiego“ i tam stanie gmach teatralny. Tym sposobem goście „Ogrodu Strzeleckiego“ udawać się będą mogli do teatru, a goście teatru do Ogrodu Strzeleckiego. Wyniknie ztąd większy ruch i większe ożywienie korzystne zdaniem naszym dla obydwóch instytucyj. Ogród najęty przez Dyrekcyję, zostanie zupełnie przeistoczonym i przyjmie nazwę

„Letni Teatr krakowski“. Już rozpoczęto w nim upiększenia; i urządzenie rozmaitych rozrywek jak strzelnicy itd. itd. Restauracyja powierzona zostanie jednemu z lepszych krakowskich restauratorów równie jak bufet. Sam gmach teatralny będzie obszerny na podmurowaniu, a z wierzchu nakryty płótnem żaglowem, tak iż będzie w nim chłodno, a zarazem będzie zabezpieczony przed deszczem. Scena będzie tych samych rozmiarów co w zimowym gmachu a na niej ukazywać się będą mogły wszystkie utwory naszego repertoaru. Dyrekcyja zamierza naznaczyć na lato nader umiarkowane ceny.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

L W Ó W.

(Ciąg dalszy).

Drama „Jan Grudczyński“, podobala się powszechnie. Dawno też nie było sztuki tak wybornie pod każdym względem przedstawionej.

Wspaniale odegrano 27 września i 1 października tragedję „Barbara Radziwiłłówna“. Wystawa była świetną, nowe i bogate ubiory, gra Bensy cudowna, a jednak sztuka mało zwabiła publiki, gdy na „Wisliczanki“ zgromadzały się tłumy.

W tragedji „Oktawia“, Kleopatra chciała się otruć, ale próżnym pucharem. Złudzenia więc nie było, na przedstawienie tej sztuki nie zeszła się publiczność, z powodu zabawy w domu prywatnym (d. 4 stycznia). Wystawa sztuki „Noc okropna w zamku Paluzzi“ była bardzo świetna, i sztuka podobala się powszechnie

Wystawa dramy „Hr. Guiscard“, danej na benefis Rutkowskiej wypadła jak powszechnie wszystkie benefisa, bardzo mizernie przez niedbałość grających. Ztąd to istnieją uprzedzenia przeciw benefisom. „Syrena z Dniestru Cz. I.“, dawniej bawiła. Aby podobne sztuki się utrzymały, trzeba, aby śpiew, dekoracye, przemiany i czarodziejstwa były wyborne. Dziś wszystko szło przeciwnie. Lubo dobrego śpiewu nie można od naszych artystów żądać, mogliby mniej fałszywe tony wydawać. Głos Milony „Syrena z Dniestru“, staje się coraz nieprzyjemniejszym w śpiewaniu. Starobój (Bensa) dystonował, w pięknem Tria Brienna (Rutkowska star), nie wiedziała zkad wychodzić, a padając, kładła się wygodnie. Grzymisław chodził jak marionetka. Dekoracye padały na zgromadzony dwór Sędziwoja. Nie pamiętamy, czy była kiedy sztuka mizerniej wystawiona. Jeden Nowakowski grał dobrze. Na pięknie odegranej tragedji „Koryolan“, mało było słuchaczy.

Na przedstawieniu „Krakowiaków Cz. II.“, dnia 12 kwietnia, zwróciły uwagę nowe przyozdobienia. Założono nową korynę, nowe kulisy, a zamiast świec, umieszczono jedną lampę oświetlającą dostatecznie całe upięknione wewnątrz. Dowód to staranności nowej Dyrekcyi. „Syrena Dniestru Cz. II.“, niedbale wystawiona. Terefere zamiast być pod wo-

da, skulił się na podłodze, a jedna z Syren, zamiast iść do wody, poszła za kulisy

Dnia 23 kwietnia z okazji pięknie granej dramy: „Pospolite ruszenie“, krytyka wyrzekła, iż publiczność mało ceni usilność artystów i coraz mniej uczęszcza. Ta to oziębłość sprawia, że Polacy Talmów nie mają. W jednej tylko łoży po lewej stronie dają się widzieć ciągle prawdziwi miłośnicy sztuki. Zresztą klasyczne dzieła nie ściągają widzów.

Na benefis Starzewskiego, grano komedję „Ciotka romansowa“. Grano jak najniedbalej. Ról nie umiano, więc były ciągle nieporozumienia. Po rekwizyta sami aktorowie biegali za kulisy, a tymczasem reszta przechadzała się po scenie.

Zestawiłem zdania owoczesnej a jełynej krytyki. Widzimy mino zarzutów czynionych tu i owdzie, iż Kamiński dokazywał cudu z tak szczupłym personelem, który dzisiaj nie wystarczyłby na wypełnienie kompanii prowincjonalnej. Tem zaś trudniej przychodziło urozmaicać widowiska, a co więcej, wyzczególniać się, że repertoarz był i być musiał ladażaki. Sztuki liche klejonki, nie ułatwiały lecz utrudniały popis artysty Szekspira grano w przeróbce Ducisa lub niemieckiem przeistoczeniu, Kocebie zachwacił pole komiki, płacziwa drama, była dopiero zapowiedzią dzisiejszego dramatu. Na każdym kroku sytuacyja nienaturalna, dialog ciężki, wiersz trzynastozgłoskowy tonący w deklamacyi. A jednak pomimo tego, pomimo trudności, jakie nasuwała sztuka odgrywana, artyści górowali ponad sztuką, nie treść zajmowała widzów, bo ta była zwykle żadną, ale zajmowała gra artysty. Upowszechnienie tragedji wierszowanej, dawanej naprzemian z farsami najbłachszymi, podnosiło wartość tragedji wobec tych fars, otwierało pole dla pracy nad uprawą tragedji, a tem samem stwarzało tragików, jakich dzisiaj nie mamy. Z dzisiejszymi artystami grającymi niemal ciągle pogadankowe komedye i operetki błaznowate, trudno kusić się o zapal tragiczny, o klasyczny rytm deklamacyi, która byłaby naturalną, nie krzykliwą i bez łamańców głosu. Trudno o pospólną okrągłość i powagę tak, aby całość gry wszystkich artystów tworzyła w tragedji jednolitą harmonię. Owoczesnym artystom była tragedya chlebem codziennym powszednim, była częstokroć rzemiołem, ale też była nieprzerwaną szkołą. Ztąd wyższość ich w tym kierunku, ponad dzisiejszemi. Mamy dobrych komedyantów, rozmownych światowców, wytwornych wypowiedczy prozy, ale nie mamy kunsztownych deklamatorów wiersza, a tragików tylko wyjątkowo dopytasz się w gromadzie. Nowa

szkoła poszła dalej i wyżej we wielu kierunkach, ale w kierunku uprawy niwy tragicznej przez cały ogół artystów, straciła dawną tradycyją i pozostała w tyle, po za szkołą dawniejszą.

Rok 1820.

Piszą w „Tygodniku literackim“ N. 50, iż dopiero w r. 1820 publiczność żywiej zaczęła się zajmować teatrem i że przekłady z Szekspira i Szyllera, (które już w latach poprzednich wykazałem), pojawiły się pierwszy raz w r. 1810 na scenie. Mylne to podanie. Raczej bowiem od r. 1820 zaczyna się chwila zachwiania teatru. Miał on coraz mniej dochodu, a na lato tak podupadł, że co dotąd nie bywało, dla podratowania dochodów przeniósł się do Krakowa i tam przez sierpień, wrzesień i październik pozostawał. Przyjęci artyści w Krakowie z entuzjazmem, zyskali rozgłos sięgający poza Lwów i opłacili sobie kosztia jazdy i utrzymania. W dniu 10 października towarzystwo nanowo zaczęło grywać we Lwowie.

Skład trupy pozostał tenżesam, przybyli tylko od listopada 1820 r.: Leon Rudkiewicz i Romanowski, obadwa z teatru krakowskiego, ostatni na rok następny oddalił się ze Lwowa.

Poliksena Rutkowska (młodsza), poszedłszy zamąż w r. 1820, opuściła teatr — również oddalił się lichy aktor, Radowski

Nowych sztuk odegrano 30; między temi:

Tragedji 5 jakoto: 1) Abufar, 2) Templarysze, 3) Ludgarda, 4) Marya Stuard, Schillera), 5) Gliński (Wężyka).

Komedyo-oper 2: 1) Stara Kownacka, 2) Stryjowie i Stryjenki (z nową muzyką).

Dram 5: 1) Krakus, 2) Polacy w Hiszpanii, 3) Kaplica w lesie, 4) Czech i Lech, 5) Wallron.

Komedyj 19: 1) Pałac Lucypera, 2) Starszkie wiewiórki, 3) Nowy pumpernikiel, 4) Małżeństwo z musu, 5) Żwierciadło, 6) Zgoda w ogrodzie, 7) Piotr i Paweł, 8) Król Migdałowy, 9) Przeciwnik miłości, 10) Idź prostą drogą, 11) Żona złośnica, 12) Król wczorajszy, 13) Pięć siostr a jedna, 14) Grono szaleńców i suplikantów, 15) Książę trzpiot, 16) Bigos hultajski, 17) Ślub modny, 18) Aż trzy wesela

(Ciąg dalszy nastąpi).



Nr. porządkowy 109.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 30 Kwietnia 1876 r.

Po raz trzeci

Operetka w 3 odsłonach Fr. Suppe'go, — tłumaczenie Juliana Milkowskiego:

LEKKA KAWALERYA

OSOBY:

Bums, burmistrz	— — —	Pan Morozowicz.	Franciszek	— — — —	Panna Fiezkowska.	
Tüpf	— — —	Pan Lidke.	Zygmunt	— — — —	Panna Kwiecińska.	
Imbier	} Ławnicy	Pan Wojdałowicz.	Józef	— — — —	Pani Rogierowa.	
Weissling		— — —	Pan Galasiewicz.	Feliks	P. Krasnopolska.	
Kitt	— — —	Pan Janusz.	Ferdynand	— — — —	P. Wilkoszewska.	
Apolonia, żona Bumsa	— — —	P. Kwiatkowska.	Piotr	— — — —	Panna Bułat.	
Eulalia, żona Imbiera	— — —	P. Morozowiczowa.	Fabian	— — — —	Pan Stroczyński.	
Regina, córka Weisslinga	— — —	Pani Wołoszko.	Julian	} Huzary	Pan Raaba.	
Dorota, córka Kitta	— — —	Panna Sławińska.	Lucyan		Pan Waleryan.	
Wilma,	— — —	Pani Ćwiklińska.	Wiktor		Pan Jakubowski.	
Herman	— — —	Pan Wołoszko.	Ruprecht		Pan Piotrowski.	
Janos, wachmistrz	— — —	Pan Ignatowski.	Ryszard		Pan Izbicki.	
Stefan	— — —	Panna Wojnowska.	Leon		Pan Polak	
Karol	} Huzary	Panna Wyszowska.	Filip		Pan Recki.	
István		— — —	Pani Siedlecka.		Adolf	Pan Wisłocki.
Antoni		— — —	Panna Solska.		Alojzy	Pan Erling.

Dziewczęta — Chłopcy — Mieszczanie — Dzieci — Huzary. Rzecz dzieje się w małym miasteczku na pograniczu Węgier.

Tańce w I. i III. odsłonie układu p. ALBERTA EKERA.

a) Walc styryjski. — b) Czardasz w 4 pary.

CENA MIEJSC. Loża parterowa lub 1^{go} piętra 6 złr. — Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło do loży parterowej lub 1^{go} piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galeryja 30 cent.

Początek o godzinie siódmej.